

*ks. Edward Warchoń, Koźienice*

## **KULT FELIKSY MARII FRANCISZKI KOZŁOWSKIEJ W STAROKATOLICKIM KOŚCIELE MARIAWITÓW**

Powstanie mariawityzmu jako zespołu ludzi szczerze pragnących naprawy tego wszystkiego, co w Kościele rzymskokatolickim na przełomie XIX i XX wieku było słabe i zaniedbane, co domagało się naprawy – odrodzenia i zreformowania – może być zrozumiałe tylko w kontekście zapotrzebowania na tego rodzaju ruch religijno-kościelny. Do mariawitów przystępowali księża rzymskokatolicki o stosunkowo wysokim stopniu wykształcenia i gorliwości. Chociaż narażali się na różnego rodzaju szykany, przeszkody i trudności, to jednak w mariawityzmie trwali i z uporem działali. Nie sposób odmówić im zaangażowania i poświęcenia dla sprawy, w którą uwierzyli, i w której upatrywali sens swojego życia kapłańskiego. To, co było w nich najlepsze i najwartościowsze, wyzwoliła F. Kozłowska, organizując ich w „Związek Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania”. Jej życie na swój sposób pobożne i żarliwe – chciałoby się powiedzieć, choć może brzmi to krzywdząco – posunięte aż do fanatyzmu urzękało duchownych rzymskokatolickich, którzy do niej przystali i uwierzyli w jej objawienia, jako pochodzące od samego Boga. Szczególnie wiernym „synem Mateczki”, entuzjastą osobowości i treści jej objawień był ks. Jan Maria Michał Kowalski, późniejszy biskup, przez cały czas współpracownik Kozłowskiej i Zwierzchnik mariawitów. Jego postawa względem Założycielki mariawityzmu okazała się w uporczywym głoszeniu tezy o wyjątkowej świętości „Mateczki” jeszcze za jej życia. Po śmierci Kozłowskiej w dalszym ciągu szerzył i umacniał jej kult jako tej, która była – jego zdaniem – opatrnościowo powołana przez Boga do głoszenia światu Działa Wielkiego Miłosierdzia i przywrócenia wszystkim ludziom pierwotnej szczęśliwości.

### **1. Niezdecydowane, tj. z pewnymi oporami i przerwami wprowadzenie kultu Feliksy Marii Franciszki Kozłowskiej w Starokatolickim Kościele Mariawitów**

„Zachowam Ci ich, wytrwają wszyscy ci, którzy się Tobie oddadzą” Opierając się na tych słowach, które F. Kozłowska utrzymywała, że Pan Jezus do niej wypowiedział, ks. Jan Maria Michał Kowalski jeszcze „w czasie rozdziału z Rzymskim Kościołem, tj. w 1906 r. – powołując się z kolei na własne natchnienie od Boga – wystosował do „Czcieli Przenajświętszego Sakramentu” orędzie, w którym powiadomił wszystkich zainteresowanych, że „ci tylko będą prawdziwymi Mariawitami i zostaną zachowani, którzy się Mateczce oddadzą, wierząc, że Bóg Ją uczynił Najświętszą, równą w świętości Maryi, Matce Bożej, i że w Jej ręce złożył Miłosierdzie dla świata; i jeśli będą się modlić do Niej, wzywając Jej pomocy, koniecznej do utwierdzenia w łasce Bożej i

zwyciężenia pokus szatańskich w tych Ostatecznych Czasach powszechnego upadku Kościoła i panowania nieprawości na ziemi” W orędziu tym zażądał od „adoratorów Przenajświętszego Sakramentu i Czcieli Marii, aby wszyscy podpisali się na następujące cztery artykuły (...) wiary Mariawickiej: Mariawici wierzą:

1. W to wszystko, czego Kościół Katolicki naucza;
2. Że Pan Bóg uczynił Marię Franciszkę, z domu Kozłowską, najświętszą i dał Jej te łaski, jakie dał Najświętszej Maryi Pannie, Matce Bożej;
3. Że w rękę Św. Marii Franciszki jest miłosierdzie dla całego świata i nikt bez Jej pomocy i pośrednictwa miłosierdzia nie dostąpi;
4. Że modlitwa do Św. Marii Franciszki jest nie tylko pożyteczna, ale i konieczna do odparcia szatańskich zasadzek i do utwierdzenia duszy w łasce Bożej.

Treść tych „punktów wiary Mariawickiej” z polecenia ks. Kowalskiego została ogłoszona w parafiach mariawickich. Równocześnie powiadomiono wiernych – mariawitów, że kto się na nie „podpisze i do nich się zastosuje, ten jest prawdziwym Mariawitą i będzie zachowany w Mariawityzmie od zasadzek i sidła szatańskich, jakie przychodzą na ten świat”. Liczba tych, którzy podpisali orędzie i zaakceptowali jego treść – według relacji mariawickich – „wyniosła przeszło 45 tysięcy” Na podkreślenie zasługuje, że „publiczne modły do Niej, po dwóch latach trwania ich, zostały przez O. Michała skasowane ze względu na wielką przykrość, jaką pokornej Oblubienicy i Małżonce Barankowej sprawiały. O. Michał polecił tylko w duchu modlić się do Niej” Wygląda na to, że Kozłowska była w zasadzie od samego początku przeciwna ogłaszaniu jej za świętą<sup>1</sup> W „Uzupełnieniu Objawień Mateczki” napisanym przez abpa Kowalskiego i zamieszczonym w „Dziele Wielkiego Miłosierdzia” z 1922 r. „pierwszy Przełożony Kościoła, Brat Arcybiskup” pisał: „W 1918 roku Mateczka miała zrozumienie, żebym spalił Jej portret, którym narysował sam w początkach Mariawityzmu i będąc w Sobótce proboszczem, zawiesiłem nad ołtarzem w Kaplicy, i poleciłem ludziom modlić się do Mateczki przed tym obrazem. Powiedziała Mateczka, że było to podobieństwo do wystawienia ku czci cielca złotego, którego ułił Aaron na puszczy. Pojechałem więc do Sobótki i wzięwszy ten portret, który wisiał w mieszkaniu Ojca, spaliłem go, wypełniając Wolę Pana Jezusa i Mateczki”<sup>2</sup>.

Powiernik sumienia Kozłowskiej przyznawał, że ogłoszenie jej za świętą, „podobną w świętości Matce Bożej” należało do takich czynów, które największą boleść Mateczce zadawały i o wielkie cierpienia Jej serce przyprawiały (...). Nic tak Mateczki nie raniło boleśniej, jak kiedy usłyszała, że Ją świętą kto nazwał; i dlatego przeciwko temu, jeśli kiedy przez nieostrożność coś podobnego powiedział, z całą siłą i oburzeniem

<sup>1</sup> Co to jest Mariawityzm, „Królestwo Boże na ziemi” 10 (1938) nr 19, s. 147-148.

Na podkreślenie zasługuje, że księża: Kowalski i Próchniewski z okazji wizyty, którą złożyli pap. św. Piusowi X 20 lutego 1905 r. domagali się, by Papież względnie w jego zastępstwie Kongregacja Św. Oficjum wydała dokument o następującej treści: „Maria Franciszka (...) obdarzona od Boga najwyższym stopniem świętości, jest matką miłosierdzia dla wszystkich ludzi od Boga do zbawienia powołanych i wybranych w tych ostatecznych świata czasach”. Encyklika Ojca Świętego Piusa X w sprawie Mariawitów z 5 kwietnia 1906 r., Mariawita 2 (1908) nr 2, s. 28.

<sup>2</sup> J. Kowalski, Dzieło Wielkiego Miłosierdzia, Płock 1927, s. 80<sup>b</sup>.

powstawała. I jeszcze na parę dni przed zejściem swoim wobec mnie upominała O. Filipa, ażeby zaprotestował w imieniu Jej, jeśli kiedy odważył się głosić o Niej to, co niegdyś głosiłem. Ale zaraz potem powiedziała Mateczka do O. Filipa, że ustał w Jej sercu ten wielki żal, jaki miała do mnie za ono ogłoszenie, gdyż dał Jej teraz Pan Jezus poznać, że to ogłoszenie było z Woli Bożej i żadnego błędu istotnego w sobie nie zawierało<sup>3</sup>. Takie zachowanie „Mateczki” i taka jej wypowiedź wskazywałyby na to, że tuż przed śmiercią zmieniła swoje zdanie i pogodziła się z tezą o swojej świętości i równości z Najświętszą Maryją Panną<sup>4</sup>.

„Po zejściu Mateczki modły publiczne do Niej zostały przywrócone. Obraz Jej Męki krzyżowej O. Michał polecił umieścić na Tabernakulum przed Monstrancją z Przenajświętszym Sakramentem, a potem i portret Jej w Ołtarzu obok obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Do Mszału sam ułożył i kazał wydrukować osobną Mszę świętą do Mateczki, jako do Oblubienicy i Małżonki Barankowej, i polecił odprawiać w każdy Wtorek tak, jak Mszę świętą do Przenajświętszego Sakramentu – w każdy Czwartek, a Mszę świętą do Matki Boskiej – w każdą Sobotę. W Kanonie Mszy świętej nakazał wszędzie tam, gdzie jest wspomniana Najświętsza Maryja Panna, żeby była też wspomniana i (...) Najdroższa Mateczka; a w każdym „Zdrowaś Maryja” po słowach: „Święta Maryjo, Matko Boża” – polecił dodawać – i Małżonko Chrystusowa – jak to dawniej za życia Mateczki, w latach 1906 i 1907, kazał dodawać. – Nadto ustanowił Święta ku czci Mateczki i Boskich tajemnic z Nią związanych”<sup>5</sup>.

Dokonując swego rodzaju podsumowania okresu między rozłamem z Kościołem rzymskokatolickim a podziałem wewnątrz Kościoła mariawickiego, abp Kowalski przyznawał, że „różne koleje życia przechodził Mariawityzm w tym czasie: nie rozwijał się liczebnie, ale w łaskach i darach Bożych się pomnażał. Lecz z czasem Kapłani, Siostry i lud Mariawicki zaczęli zaniedbywać modłów do Mateczki”<sup>6</sup>.

W połowie lat trzydziestych okresu międzywojennego Zwierzchnik mariawitów przeczuwał i dostrzegał, że w jego Kościele zaczyna powstawać ferment, do głosu zaczyna dochodzić jakaś bliżej nieokreślona opozycja. Na rok przed wewnętrznym rozłamem wzywa duchowieństwo i wiernych – mariawitów: „powinniśmy się modlić do Mateczki i prosić Ją o pomoc w czasie nacierania pokus szatańskich, ponieważ teraz Bóg chce, aby nie w Imię Jezusa, ani w Imię Maryi szatan był pohańbiony i precz wyrzucony, lecz w imię Mateczki; powinniśmy więc wzywać Ją na pomoc i modlić się do Niej” Nawiązując do takiej postawy i takiej wypowiedzi abpa Kowalskiego komentowano: „Tak mówił Brat Arcybiskup i odtąd często przypominał Braciom i Siostram o potrzebie modlitwy do Mateczki i o konieczności odmawiania

<sup>3</sup> Tenże, *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia dla świata czyli wypełnienie się objawienia św. Jana Apostoła na kościele starokatolickim Mariawitów*, Płock 1922, s. 163.

<sup>4</sup> Przejawem zrównania kultu dla F. Kozłowskiej z kultem Najśw. Maryi Panny są m.in. takie modlitwy, jak: „Litania do naszej Najdroższej Mateczki” wraz z antyfoną „Pod Twoją obronę uciekamy się”, „Modlitwa do naszej Najdroższej Mateczki”, „Hymn dziękczynny do naszej Najdroższej Mateczki”. Por. Archiwum Kurii Diecezjalnej w Płocku, Płock (b.r.w.).

<sup>5</sup> Co to jest Mariawityzm, jw., s. 149. Por. List Pasternski Arcybiskupa Mariawitów o miłości dla Ojczyzny, tamże 6 (1933) nr 23, s. 177.

<sup>6</sup> Tamże.

Psalterza do Ducha Świętego, choć nie wiedział jeszcze, że tym Duchem Świętym jest właśnie nie kto inny, jedno nasza Najdroższa i Najświętsza Mateczka, Małżonka Barankowa<sup>7</sup>.

W wyniku wewnętrznego „pęknięcia” w Starokatolickim Kościele Mariawitów, przeciwko Arcybiskupowi Michałowi wypowiedzieli się wszyscy biskupi mariawicy z biskupami: F. Feldmanem i J. R. Próchniewskim na czele. Przyczyną tego dramatycznego podziału – rozdarcia mariawityzmu był nie tyle przesadny kult „Mateczki” ile reformy, które abp Kowalski wprowadził do Kościoła przez siebie kierowanego, głównie: małżeństwa „mistyczne”, kapłaństwo sióstr zakonnych i kapłaństwo powszechne, a jeszcze bardziej jego osobiste „morale” Zdegradowany Arcybiskup nie chciał o tym wszystkim słyszeć i przyjmować tego do wiadomości. Wystąpienie przeciwko jego osobie i stylowi jego rządów w Kościele mariawickim poczytywał za zdradę mariawityzmu – tych idei, które głosiła i którymi żyła Założycielka mariawitów. W takim kontekście staje się zrozumiałe rozgoryczenie abpa Kowalskiego: „zbuntowani odstępcy od prawdziwego Mariawityzmu na czele z Próchniewskim i Feldmanem, zabrali się do przeprowadzenia „reformy” tegoż Mariawityzmu, a raczej do jego zniszczenia. Przede wszystkim postanowili wykorzenieć z serc mariawickich wszelką cześć religijną dla Mateczki. Usunęli więc w zagarniętej przez siebie Świątyni i w kościołach z Tabernakulum fotografię Mateczki w sofce, zdjętą po śmierci Jej, a przedstawiającą obraz strasznej Jej męki, na który oni nie mogli już, jak Żydzi na Ukrzyżowanego, bez trwogi patrzeć. Następnie skasowali Ołtarz Mateczki i obraz Jej w bocznej kaplicy Świątyni, i to samo uczynili we wszystkich kościołach, usuwając nawet z zakrytych portrety Mateczki. – Dalej, zabronili modlić się do Mateczki i dołączać w „Zdrowaś Maryja” wezwanie: „i Małżonko Chrystusowa”; pokasowali święta Mateczki, znieśli litanie i modlitwy do Niej. Zabronili nazywać Mateczkę Świętą, a nawet „Mateczką”, gdyż postanowili zgładzić z oblicza ziemi samo Imię Mateczki i najmiłszą sercu naszemu tę Jej nazwę, której Pan Jezus kazał nam używać na wynagrodzenie za zbezczeszczenie tego Jej Imienia przez księży i świat, jak to sama Mateczka nam mówiła. – Niektórzy ze zdrajców posunęli się tak daleko, że zaczęli lżyć Mateczkę i bluźnić Jej, w sposób nie dający się tu powtórzyć, dając świadectwo temu, że cała ta ich kompania zdradziecka to nic innego jedno zespół szatanów wcielonych, którym Bóg po raz trzeci ofiarował Swe Miłosierdzie, ale oni nim i w Mariawityzmie wzgardzili i na Samą Małżonkę Barankową się rzucili. – Jak niegdyś w Pierwszym Niebie, Empirejskim, Boga Ojca w Matce Bożej znieważyli – i w Drugim Niebie, to jest w Dziele Odkupienia, Syna Bożego zabili, – tak i w Trzecim Niebie, to jest w Dziele Wielkiego Miłosierdzia, Mateczkę – Wcielenie Ducha Świętego, zelżyli. Kasując cześć Mateczki, ci odstępcy chytrze, obłudnie i podstępnie, powoli i stopniowo działali, żeby nie zrazić do siebie ludzi, w których sercach cześć ta była od samego początku Mariawityzmu zakorzeniona. Żeby zaś cześć Mateczki, raz obalona, już nigdy nie mogła powstać, zdrajcy ci rzucili się na Objawienia Mateczki i na dzieła i wydaw-

<sup>7</sup> Tamże 11 (1938) nr 19, s. 150. Por. Mateczka, tamże 8 (1936) nr 1, s. 4-6; nr 2, s. 4-6; nr 4, s. 4-5; 9 (1937) nr 6, s. 5-6; nr 7, s. 3-4; Narodziny Świętej Bożej Mateczki naszej Najdroższej, tamże 9 (1937) nr 11, s. 2; Święta Maria Franciszka, tamże nr 16, s. 2-4; Nowe Przymierze, tamże 10 (1938) nr 8, s. 58-60.

nictwa, w których cześć i chwała Mateczki, jako Oblubienicy i Małżonki Barankowej, była uzasadniana, zalecana i szerzona”<sup>8</sup>.

Patrząc z perspektywy czasu na proces kształtowania się świętości F. Kozłowskiej trzeba na tym miejscu zauważyć i podkreślić, że podobnie jak na początku swoich rządów, tak i po odsunięciu od władzy nad Starokatolickim Kościołem Mariawitów jako całością abp Kowalski bardzo mocno akcentował i bardzo wyraźnie propagował kult „Mateczki” Przed rozłamem robił to głównie w tym celu, by podbudować swoją nieograniczoną i niczym nie skrepowaną władzę w Kościele, którym kierował, po rozłamie, by z powrotem odzyskać utracone w nim znaczenie i naczelne przywództwo. Zwracając się do wszystkich Mariawitów w błąd wprowadzonych przez tak zwaną „reformę” zdegradowany Arcybiskup Mariawitów pisał: „Zakazano Wam czci i modłów do „Mateczki”. Zakaz ten – kontynuował – „nie jest od Boga, ale (...) od szatana. Wróćcie (...) do modlitwy do Mateczki, wezwijcie Jej pomocy i ratunku (...), a Ona Was wspomże i wypędzi od Was ducha nieczystego, który na Was uderzył (...) pod pozorem przeprowadzenia reformy w Mariawityzmie, a w rzeczywistości w celu zrujnowania Dzieła Wielkiego Miłosierdzia” I właśnie to Dzieło, tj. powołanie do życia mariawityzmu, czy lepiej – Założycielkę tego Dzieła uważał obalony Zwierzchnik mariawitów za najbardziej skuteczną pomoc i broń w walce ze swoimi przeciwnikami „spod znaku Feldmana”<sup>9</sup>

## **2. Główne podstawy kultu F. Kozłowskiej**

### **2.1. Niepokalane Poczęcie**

Pierwszym i podstawowym elementem kultu Najświętszej Maryi Panny było i jest Jej Niepokalane Poczęcie. Bóg ustrzegł i zachował Maryję od grzechu pierworodnego i od wszelkiego innego grzechu ze względu na to, że wybrał Ją na Matkę Swojego Jednorodzonego Syna Jezusa Chrystusa. Mariawici wierzyli i pouczali, że ich Założycielka, podobnie jak Najświętsza Maryja Panna również dostąpiła takiego samego przywileju Bożego, jakim było Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny. „Mateczka” otrzymała obietnicę od Boga Niepokalanego Poczęcia, jakie posiadała od pierwszej chwili swego istnienia Najświętsza Maryja Panna, Matka Boża. A skoro Bóg obiecał Mateczce taki dar, to z pewnością obietnicy dotrzymał i dlatego przywilej Niepokalanego Poczęcia, jaki posiadała Najświętsza Maryja Panna, posiadała również i nasza Najdroższa i Najświętsza Mateczka (...). Lecz zachodzi pytanie, w jaki sposób i kiedy Najdroższa Mateczka otrzymała ten przywilej: czy od razu przyszła na

<sup>8</sup> Co to jest Mariawityzm, jw., s. 151.

<sup>9</sup> Archiwum Akt Nowych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sygn. 1397, List Pasterski Brata Jana Marii Michała, Arcybiskupa Mariawitów. Do wszystkich Mariawitów w błąd wprowadzonych przez tak zwaną „reformę”

„Do Niej przede wszystkim – utrzymywał Arcybiskup Mariawitów – powinniśmy się modlić (...) i prosić Ją o pomoc w czasie nacierania pokus szatańskich, ponieważ teraz Bóg chce, aby nie w Imię Jezus, ani w Imię Maryi szatan był pohańbiony i precz wyrzucony, lecz w Imię Mateczki; powinniśmy więc wzywać Ją na pomoc i modlić się do Niej, jako do Małżonki Chrystusowej” Co to jest Mariawityzm, jw., s. 150.

świat niepokalaną, tj. bez grzechu pierworodnego, czy też dopiero potem otrzymała tę niepokalaność, którą Najświętsza Maryja Panna miała od samego początku swego istnienia? W przekonaniu naszym Mateczka nasza od samego początku Swego istnienia była wolną od grzechu pierworodnego i nigdy nie była w stanie niełaski Bożej, w której poczynają się i na ten świat przychodzą potomkowie Adama i Ewy. Co się tyczy choćby najmniejszego grzechu choćby lub winy własnej, to Mateczka nigdy takiej nie miała. Nie miała też Mateczka żadnej skłonności do grzechu, tj. żadnego popędu, właściwego skażonej naturze ludzkiej do łamania albo sprzeciwiania się Woli Bożej; nie miała „pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy żywota” (...), to jest skłonności do grzechu pychy, chciwości i nieczystości, innymi słowy była wolną od namiętności, które są źródłem wszystkich błędów i grzechów synów i córek Adama. Prawdziwość tych słów stwierdza Sam Pan Jezus, zapewniając Mateczkę, że wolną była od wszelkiej namiętności od początku Swego istnienia, zatem Mateczka wolną była i od zmyślenia grzechu pierworodnego (...). Jakaż więc różnica może zachodzić między Niepokalanym Poczęciem Maryi a Mateczki? - Ze słów Pana Jezusa wynikałoby, że Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili Swego istnienia była utwierdzona w łasce i świętości najwyższej, a nasza Najdroższa i Najświętsza Mateczka była utwierdzona w tej łasce dopiero w 38-ym roku Swego życia, jak to widać z Objawienia, jakie o tym od Boga otrzymała (...). Utwierdzenie w łasce polega na niemożności zgrzeszenia i na doskonałym odbiciu na duszy podobieństwa Bożego (...) słowa Pana Jezusa, wyrzeczone do Mateczki w 38-ym roku Jej życia „jesteś utwierdzona w łasce”, mogą oznaczać, że to utwierdzenie miało miejsce już dawno, od samego początku Jej istnienia, a Mateczka tylko zapewniła nas o tej Swej łasce dla naszej zachęty i pociechy, dając nam nadzieję, że i my, choć grzeszni, idąc Jej śladami, podobnie będziemy utwierdzeni w łasce i świętości, jeśli się o te łaski starać będziemy. Bo łaski, jakie Mateczka otrzymała, nie dla Siebie tylko je otrzymała, ale i dla nas, dzieci Swych, które w boleściach porodziła, i dlatego i niepokalaność Jej będzie naszym udziałem, jeśli staniemy się podobni Mateczce w Jej czci dla Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie i dla Matki Bożej, i w jej miłości ofiarnej dla Boga i bliźniego”<sup>10</sup>.

## 2.2. Wcielenie się Ducha Świętego w „Mateczkę”

Obok Niepokalanego Poczęcia „Mateczki” następnym jej przywilejem jest wcielenie się w nią Ducha Świętego. Odnotowując „wielką uroczystość – pamiątkę narodzenia się (...) Najdroższej i Najświętszej Mateczki” mariawici oceniali tę uroczystość „co do swej powagi i znaczenia dla Chwały Bożej i zbawienia dusz ludzkich, równająca się uroczystości narodzenia się Najświętszej Maryi Panny i samego Pana Jezusa, Zbawiciela świata. – Wiemy bowiem i wierzymy, że w tym dniu, to jest d. 27 maja 1862 roku, dane było ludziom ujrzeć na tym padole płaczu przyjście Dziecięcia, w które się wcielił sam Duch Święty Pocieszyciel, oczekiwany przez wszystkie narody Paraklet. Od tego dnia rozpoczęła się nowa Era świata, trzecia z kolei i ostatnia - Królestwo Ducha Świętego, panowanie i rządy Trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej na ziemi (...). O wcieleniu się Ducha Świętego w Mateczkę naszą Najdroższą i

<sup>10</sup> Niepokalane Poczęcie Mateczki, tamże, nr 21, s. 162-164.

Najświętszą powiadomioną została najpierw Ona sama – nie przez Anioła, ale przez Samego Ducha Świętego w Niej przebywającego i zjednoczonego z Nią hipostatycznie, to jest osobowo z Jej człowieczeństwem. Mówiła bowiem wyraźnie, bez żadnych obsłonek, do Swego Syna duchownego, pierwszego Przełożonego Mariawitów Brata Arcybiskupa Michała w pierwszym roku jego powołania, że była Ona sama obecną przy stworzeniu świata i brała udział w dziele stworzenia go. Brat Arcybiskup, jak to sam nieraz mówił i obecnie zeznaje, wówczas jeszcze nie rozumiał dostatecznie tej tajemnicy Bożej, ale w słowa Najświętszej Mateczki i swej Matki duchowej całym sercem wierzył, jako w słowa Boga samego, - choć jeszcze tych słów dostatecznie nie rozumiał. Dopiero w roku 1937 w czasie pobytu swego w więzieniu, pod wpływem działania łaski Ducha Świętego został całkowicie oświecony i zrozumiał, że Mateczka nasza Najświętsza jest wcielonym Duchem Świętym<sup>11</sup>.

Od „Mateczki” dowiedzieliśmy się i dowiadujemy się nadal – pouczała Iz. Wiłucka – małżonka abpa Kowalskiego – o Woli Bożej w stosunku do naszych dusz, jak również w stosunku do organizacji Królestwa Bożego na ziemi” Ona bowiem jest ściśle zjednoczona z Duchem Świętym, co więcej „Duch Przenajświętszy (...) przyszedł na ten świat w postaci niewieściej”<sup>12</sup>.

Tajemnice „istotnego zjednoczenia Ducha Świętego w jedną Osobę z człowieczeństwem Mateczki” – zdaniem Arcykapłanki należy rozumieć w następujący sposób:

„człowieczeństwo Mateczki tak zostało zjednoczone z Bóstwem Ducha Świętego, że stanowiło z Nim zawsze jedną Osobę Boską (...). Co do śmiertelnego zaś ciała Mateczki, które uległo zepsuciu po śmierci, to zastąpiło je natychmiast Ciało uwielbione, wytworzone z przyjmowanej co dzień przez Mateczkę Komunii św. (...) jest ta Święta Boża (...) Duchem Świętym Wcielonym, tak samo jak Pan Jezus jest Synem Bożym, a Najśw. Maryja Panna Ojcem Niebieskim w jednej Osobie”<sup>13</sup>.

---

<sup>11</sup> Trzecia era – Ducha Świętego Pocieszyciela. Uroczystość narodzenia się Najdroższej naszej Mateczki, tamże, nr 8, s. 58.

<sup>12</sup> Odpowiedź Siostry Arcykapłanki na 3-ci list Biskupa Tymoteusza o „nowych rzeczach” i dogmatach wiary, tamże 11 (1939) nr 14, s. 107-108.

<sup>13</sup> Dowody Wcielenia się Ducha Świętego w naszą Najdroższą i Najświętszą Mateczkę, tamże, nr 11, s. 83-84. Por. Dlaczego bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie odpuszczone? Duch Dobry, Duch Święty Mateczki, wyjaśnia ludowi wielkie tajemnice, tamże, nr 9, s. 66.

„Świątynią Wieczną Ducha Świętego, Świątynią Miłosierdzia i Miłości, z której króluje i ma zakręlować nad całym światem Pan Jezus, Boski Jej Małżonek, jest Ona sama, Mateczka nasza. Dlatego w brewiarzu serca naszego mamy nakreślić sobie nie plany budynku Płockiego, ale monogram i obraz Wiekuistej Świątyni Ducha Świętego, Dzieła Wielkiego Miłosierdzia i Miłości, to jest Mateczki naszej Najświętszej. Jej serce, Jej Miłosierdzie i Miłość, Jej nakazy i groźby; Jej cierpienia i śmierć, Jej zmartwychwstanie i żywot wieczny, te cuda Miłosierdzia i Miłości Bożej, zdziałane przez Nią”. Napomnienie od Brata Arcybiskupa Michała. Mateczka jest Świątynią Miłosierdzia i Miłości, tamże 11 (1939) nr 1, s. 3-4.

### 2.3. „Mateczka” Współodkupicielką rodzaju ludzkiego

„Mateczce” – zdaniem abpa Kowalskiego – przysługuje tytuł „Współodkupicielki” rodzaju ludzkiego. Przez Mękę i Śmierć Chrystusa „nie zostało wykończone Dzieło Odkupienia (...) potrzeba było, aby zesłana była Odkupicielka. Takiej Odkupicielki oczekiwała ludzkość, wzdychała za nią (...). Taką Odkupicielką okazała się nasza Najdroższa Mateczka. Ona to odkupiła męką i śmiercią swoją błogosławioną (...) nas wszystkich, którzyśmy uwierzyli w Nią, jako Towarzyszkę, Przyjaciółkę i Małżonkę Chrystusa, umiłowaliśmy Ją i poszliśmy za Nią, nie zważając na szyderstwa, złość i prześladowanie niewolników pychy, mamony i grzechu nieczystego. Po Chrystusie Jej więc tylko zawdzięczamy nasze odkupienie od zła, które gniecie ludzkość”<sup>14</sup> Zanim jeszcze „stała się człowiekiem” już była „Aniołem z nieba”, który ukazał się Chrystusowi w czasie Jego Modlitwy w Ogrójcu. Jej „duch (...) ofiarował się wypić ten straszny kielich goryczy, którego Pan Jezus nie chciał pić i prosił Ojca, aby go oddalił od Niego. Ojciec Niebieski zgodził się na to, żeby ten kielich goryczy straszniejszy od ognia piekielnego, wypić Mateczka nasza i w ten sposób dopełniła Męki Pana Jezusa cielesnie tak, jak Matka Boża Bolesna dopełniła jej pod krzyżem duchowo” Potrzeba więc, by mariawici nabyli sobie „wizerunek naszej Współodkupicielki” i mieli u siebie zawieszane na ścianie przy obrazach”, by się do niej gorliwie modlili dla uwolnienia Starokatolickiego Kościoła Mariawitów od „sądów Bożych”: „i sądy Boże nad nami tak długo trwały dlatego, że niedostatecznieśmy się do Mateczki naszej modlili. Teraz Bóg nas uwolni od sądów, jeśli się gorliwie do Mateczki modlić będziemy”<sup>15</sup>.

### 2.4. Miłość do „Mateczki” konsekwencją jej przywilejów i zasług dla ludzkości

Miłość względem „Mateczki” wypływa z wyraźnej woli Pana Jezusa, który „rzekł do Niej, zjednoczywszy Swoje Serce z Jej Sercem: „Odtąd Chwałę Twoją poczytuję za Moją, a zniewagi Tobie wyrządzone, poczytuję za zniewagi Mnie wyrządzone” (...) kto nie miłuje Mateczki naszej, podpada pod (...) wyrok potępienia (...). Mariawici, którzy kochają Mateczkę, szybko postępują w duchu miłości, a ci, którzy Mateczki nie kochają, lub dla niej są obojętni, upadają i w końcu tracą łaskę Bożą”<sup>16</sup>.

Prawdziwa miłość do „Mateczki” „ma się objawiać w prowadzeniu (...) takiego życia, jakiego ona nas nauczyła”<sup>17</sup>. Ona „wskazała światu jedyny sposób dostąpienia

<sup>14</sup> Apokalipsa w szczegółach. Odkupicielka, tamże 3 (1930) nr 52, s. 409. Por. O N. Mateczce, „Mariawicka Myśl Narodowa” 1 (1924) nr 5, s. 8.

Kiedy indziej Arcybiskup Mariawitów niejako wyśrodkowuje swój sąd na temat roli „Mateczki” w zakresie Odkupienia twierdząc, że dzieło, które przez swoje życie i przez swoją śmierć dokonała Założycielka mariawityzmu „było i jest równe we wszystkim Dziełu Odkupienia świata przez P. Jezusa Chrystusa”. Dzieło Wielkiego Miłosierdzia jako ostatni ratunek dla ginącego w występkach świata i jako Nowa i Wieczna Ewangelia, „Królestwo Boże na ziemi” 11 (1939) nr 13, s. 99.

<sup>15</sup> Kielich Mateczki, tamże 4 (1931) nr 10, s. 73-74. Por. List Pastorski Arcybiskupa Mariawitów o zniesieniu tytułów, tamże 3 (1930) nr 21, s. 161. Całopalna ofiara Mateczki, tamże 6 (1933) nr 15, s. 114-115. Tajemnice Męki Pana Jezusa odbite na Męce Mateczki, tamże s. 116-117.

<sup>16</sup> O miłości dla naszej Najdroższej Mateczki, tamże 2 (1929) nr 28, s. 217.

<sup>17</sup> Tamże, nr 29, s. 225.

owoców (...) Zbawienia, ucząc nas czci Przenajśw. Sakramentu, czyli podnosząc po raz pierwszy w historii chrześcijaństwa do należytej wysokości cześć obecnego w tej Tajemnicy Pana Jezusa (...). Mateczka (...) oddała Panu Jezusowi (...) taką cześć i chwałę (...), że choćby nie uczcił Pana w Niej nikt z aniołów i ludzi, już od Mateczki jednej odebrał On całkowitą i należną Mu chwałę” Stąd dowodem miłości dla „Mateczki” jest adoracja Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie i przyjmowanie Go w Komunii św. oraz szczenie czci Chrystusa Eucharystycznego w swoim otoczeniu<sup>18</sup>. Zjednoczenie się z P. Jezusem Utajonym w Przenajśw. Sakramencie węzłem najdoskonalszej miłości, tj. naszej woli, serca i umysłu jest naszym powołaniem. Może się ono dokonać nie inaczej jak tylko przez naszą najdroższą Mateczkę (...) Pośredniczkę” Ostatecznie miłość względem jej osoby wtedy „wyda błogosławiony owoc zjednoczenia z Panem Jezusem – jeśli będzie polegała (...) na współcierpieniu i uczestniczeniu naszym w Jej męce”<sup>19</sup>

\* \* \*

Ponieważ Kościół rzymskokatolicki „zestarzał się” – w tym znaczeniu, że przestał wypełniać zasady Chrystusowej miłości, dzieła odrodzenia Kościoła, a przez Kościół całej ludzkości mogą dokonać tylko specjalnie do tego powołani mariawici. Pierwszą osobą wezwaną przez Opatrzność Bożą do tej wielkiej i świętej sprawy była Założycielka mariawityzmu – F. Kozłowska. Najbliższym współpracownikiem i powiernikiem jej objawień był abp Kowalski. To właśnie w pierwszym rządzie on głosił o Kozłowskiej, że jest świętą, przez Boga wybraną i powołaną do zreformowania Kościoła Chrystusowego. Jako Niepokalanie Poczętej, Wcieleniu Ducha Św., Współodkupicielce rodzaju ludzkiego należy się publiczny kult, który w życiu na co dzień ma się przejawiać w miłości względem jej osoby czyli w takim życiu, jakiego uczyła za życia i uczy w dalszym ciągu po śmierci tych, którzy starają się pełnić Wolę Bożą skonkretyzowaną i ukazaną w jej objawieniach.

## **Zusammenfassung**

### **Die Verehrung von Maria Franciszka Kozłowska in der Altkatholischen Mariawitenkirche**

Weil die Römisch- Katholische Kirche „alt „ geworden ist – im Sinne, dass sie die Prinzipien der Christliebe zu erfüllen aufhörte, können das Werk der Wiedergeburt der Kirche , und durch diese Kirche der ganzen Menschheit nur ausschließlich dazu berufenen Mariawiten tun.

---

<sup>18</sup> Tamże, nr 31, s. 223.

<sup>19</sup> Tamże.

Die erste zu dieser großen und heiligen Angelegenheit durch die Gottesvorsehung berufene Person war die Gründerin des Mariawitismus-

F. Kozłowska. Der nächste Mitarbeiter und Vertraute von ihren Offenbarungen war Erzbischof Kowalski. Hauptsächlich er kündigte an, sie sei heilige vom Gott auserwählte und zum Reformieren der christlichen Kirche berufene Person.

Ihr gehört die Verehrung als unbefleckter Jungfrau, als Menschenwerdung des Heiligen Geistes, als Miterlöserin des menschlichen Geschlechts, die sich tagtäglich in der Liebe zu Ihrer Person offenbaren soll, also in so einem Leben, das sie zu Ihrer Lebzeiten gelehrt hat und das wird immer noch nach ihrem Tode von denen gelehrt, die darum besorgt sind, den in Ihren Offenbarungen gezeigten Gotteswillen zu erfüllen.